

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Białostockie	
Egzemplarz obowiązujący	
Nakład <i>1000</i>	egz.
Data <i>28/11</i>	19 <i>32</i>

Cena egz. 50 gr.

Rok 1.

Białystok, data 27 listopada 1932 r.

Nr. 6.

PRZEGLĄD KRESOWY

**Jedyny tygodnik regionalny województwa białostockiego,
poświęcony sprawom społecznym, politycznym i gospodarczym.**

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELE

Salus Reipublicae – suprema lex!

Redakcja i Administracja:

Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-21.

Prenumerata:

miejskowa z odnośnieniem do domu i zamiejscowa
z przesyłką wynosi miesięcznie zł. 2.—
kwartalnie zł. 6.—

TREŚĆ:

- Na marginesie klęski bezrobocia.
- Przed okresem przelomowym.
- Rozwój lotnictwa sportowego a zagadnienie obrony Państwa.
- Na ciernistej drodze.
- Sprawa rewindykacji świątyń katolickich.
- Z kraju.
- Z szerokiego świata.
- Wiadomości gospodarcze.
- Kronika białostocka.
- Yo-yo-manja. Feljton.
- Ogłoszenia.



Na marginesie klęski bezrobocia

Dzisiaj, gdy bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi, stawiając już nie jednostki, lecz całe warstwy pracownicze przed zagadką jutra, społeczeństwo zabawia się wcale spokojnie dość bezmyślną grą w yo-yo, nie słysząc i nie widząc nic prócz wirujących na sznurku raz wprawo, raz wlewo kolorowych półkrażków. Bawią się tą patalogiczną grą starzy i młodzi, panny poniżej i powyżej lat 30, mędrzy i analfabeci. bankierzy, autokraci, biurokraci, upatrując w rzekomo helleńskiej rozrywce najwyższe pokrzepienie dla ciała i ducha.

Wirują sobie krażki yo-yo raz wprawo, raz wlewo, a niezaspokojony głód pracy przybiera z dniem każdym na sile, wpędzając bezrobotnych na dno rozpacz, apatii i skrajnego niedostatku.

Głowią się już lata całe finansisci i wytrawni ekonomiści nad wyszukaniem remedjum na zwalczanie klęski bezrobocia oraz samego przesilenia gospodarczego, a nawet ma się odbyć w bliżej nieokreślonej przyszłości międzynarodowa konferencja gospodarcza, która poweźmie niewątpliwie w sprawie przedmiotowej pewne realne, lub nierealne rezolucje, lecz w jaki sposób zaspokoją te pilne i piekące potrzeby dnia dzisiejszego, wiedzą chyba o tem tylko ci z pośród bezrobotnych, którym widmo śmierci stałe w oczy zagląda.

Wspomnieć należy mimochodem, że bezrobocie, jako takie, nie jest zjawiskiem wyłącznie powojennym, gdyż i przed wojną światową spotykało się szeregi ludzi bez pracy. Nie frapowało to jednak zbytnio opinii publicznej, raz dlatego, że liczba bezrobotnych nie osiągała nigdy tak zawrotnej cyfry, jak dzisiaj, powtóre, gdy brakło pracy w kraju, wyjeżdżali bezrobotni zagranicę, gdzie o zajęcie, szczególnie dla Polaka, nie było tak trudno, po trzecie, samo społeczeństwo raźniej i skuteczniej organizowało każdą akcję niesienia pomocy dla poszukujących źródeł zarobkowania. W owych czasach bezrobotny miał się każdej pracy, byle pracować i coś niecoś zarobić, a nie kombinował na jakieś zasiłki i wsparcia ustawowe, które, o ile stały się dzisiaj wyższą koniecznością społeczno-państwową, nie mogą jednak trwać a la longue, gdyż funduszy na to nie staje, po drugie nie da się jednocześnie obdzielić wszystkich równomiernie w stopniu przyzwalającym wegetować tym głodnym masom, których wycieńczony organizm i puste żołądki są przygotowaną kwaterą dla całej armji zarazków, groźnych i niebezpiecznych nie tylko dla pozbawionych środków do życia, lecz również dla szerszego otoczenia.

Zgodzić się zatem musimy z tem, że wsparcia

w gotówce i w naturze łagodzić mogą tylko przejściowo i chwilowo cierpienia fizjologiczne, wypływające z racji braku warunków do względnej wegetacji, lecz w żadnym wypadku nie będą to środki celowe, a to tem mniej, iż obok posiłku dla ciała, musi się za wszelką cenę zatrudnić ludzi, będących jeszcze w sile wieku, gdyż inaczej zwyrodnieją masy całe w życiu beczynnym i bezcelowym, stając się uciążliwym i źle funkcjonującym narostkiem w ogólnym organizmie społecznym.

Obok zasiłków pieniężnych i datków w naturze, służących do chwilowego tylko złagodzenia skutków kryzysu gospodarczego, należałoby wpierw usuwać stopniowo przyczyny, powodujące wzrost bezrobocia, trzymając się tej dewizy, iż nie każdy osobnik, który nie ma dzisiaj pracy, podpada pod pojęcie jednostki bezrobotnej, pozbawionej źródeł zarobkowania. Bo np., czy słuszną jest rzeczą, by wieśniacy i rolnicy, którzy z dziada pradziada uprawiali ziemię, pchali się dzisiaj nawałą do fabryk, przedsiębiorstw i rzemieślni, nie mając ku temu ani elementarnej, ani też fachowego wykształcenia i przygotowania? Pomijając fakt, że pracownik taki każdą robotę spartaczy i że producent ani konsument żadnej korzyści z pracy takiej nie odniosą, wypadłoby jednak to podkreślić, że rzemieślnik wykwalifikowany, żyjący wyłącznie z pracy rąk, ustępuje niesłusznie w danych razach miejsca tubylcowi wiejskiemu, którego sprwadza do miasta nie żądza pracy, lub brak środków do życia, jak raczej rodzajowa zachłanność i kult dla pieniądza, oraz chęć przeistoczenia się nazewnątrż w modnego mieszczanina.

Czy zwalniając podobnego robotnika z pracy, mamy go dzisiaj wciągać na listę bezrobotnych?

Liczniej jeszcze od mężczyzn napływają do miasta kobiety wiejskie, które, o ile w mniejszym może procencie znajdują pracę w przedsiębiorstwach i fabrykach, zgłaszają się jednak masowo do służby w gospodarstwach domowych, nie mając z reguły zielonego pojęcia o pracy i zadaniu, które ich czeka. Stosunek roboczy pomiędzy taką służebnicą a jej chlebobawczynią trwa, jak wiemy, niedługo (o wyjątkach nie mówimy), bo służące, importowane z zapadłych gmin wiejskich, przywykłe do porządków, panujących w kurnych izbach mieszkalnych i z urodzenia niezgrabne, przysparzają swoim pracodawcom więcej kłopotu i strat, niż warta jest ich cała robota, powtóre dało się zaobserwować, że kobiety wiejskie urządzają secesję ze swych gmin szczególnie w jesieni, szukając „posad” w mieście, gdzie dużo światła, więcej wrażeń, no i więcej żołnierzy, wśród któ-

rych przytrafić się może kandydat na przygodnego narzeczonego.

Z wiosną jednak, gdy tylko pługi ruszą w pole, kobieta wiejska, ubrana już w beret i w fatałaszkę konieczne takie, jakie jej pani nosiła, porzuca bez pardonu służbę, bo ciągnie ją coś do pól i do tej pracy, do której została stworzona, a która stała się jej drugą naturą. Nie o to jednak rzecz idzie, że ze względu na swoją małą sprawność fizyczną i odmienny świat duchowy, nie powinny kobiety wiejskie angażować się do prac, do których się tak trudno naginają, o czym zresztą niejedna z pań-gospodyń mogłaby coś więcej powiedzieć, lecz sedno rzeczy tkwi w tem, iż — obok małej swej przydatności — nie mają naogół kobiety wiejskie potrzeby zabiegać o pracę w mieście, bo tej im nie brak nigdy przy gospodarstwach rolnych, a co najważniejsze, mogą zawsze przetrzymać bez troski o dach nad głową i chleb powszedni. Zajmując, jak na dzisiejsze czasy, popytne „posady” sług domowych, czynią to wieśniaczki z wyraźną ujmą i uszczerbkiem dla tych mieszczanek, które, zwolnione z fabryk, lub poszukujące od dłuższego już czasu jakiegokolwiek bądź zajęcia, wstąpiłyby chętnie do takiej służby, ratując w ten sposób siebie i bliższych członków rodziny od śmierci głodowej.

Wyraźny i cyfrowo dość znaczny zalew miasta przez wieś jest z punktu widzenia gospodarczego i kryzysowego zjawiskiem nie na czasie i niezasadnionem, bo dzięki temu wyludnia się wieś, co wpływa z różnych względów na spadek produkcji rolnej, z drugiej zaś strony przeludnia się miasto, którego mieszkańcy i obywatele sami pozostają bez pracy.

Spółeczeństwo nie może obojętnie spoglądać na taką metaforę i transfuzję, gdyż liczba bezrobotnych rość będzie w nieskończoność, przy czym coraz większe obszary ziemi będą leżeć odłogiem, co dla kraju naszego o charakterze wybitnie rolnym, zaznaczyć się może nieobliczalnymi następstwami.

Dalszą przyczyną wzrostu bezrobocia jest systematyczny zanik warsztatów pracy. Przyczyna ta, teoretycznie rzecz biorąc, nie powinna istnieć, albowiem w kraju powstałym na gruzach i zgłiszczach wojny, w kraju restaurującym się i odbudowującym się jest bardzo dużo do zrobienia, wobec czego pracy dla każdego byłoby wiele. Mierzając okiem obszar Rzeczypospolitej, wzdłuż i wszerz, widzimy wiele bagien i mokradeł, które po odwodnieniu i osuszeniu, stworzyłyby nam nowe tereny eksploatacyjne. Nie mamy również dostatecznej sieci komunikacyjnej, a drogi, mosty i mostki, coś jak koło Dobrzyniewa, wymagają ciągłych napraw i konserwacji, a nawet gruntownych przeróbek i przebudowy. Słabo też postępuje rozwój miast, które od czasu wskrzeszenia Polski niewiele się podniosły, okazując co krok swe ubóstwo i upośledzenie. Spójrzmy chociażby na karłowate chodniki, lub na wypaczone w swej symetrii i cierpiące na uwiad starczy domy i kamienice, które odtworzą nam lada dzień tragedję budowlaną z ulicy Krochmalnej w Warszawie, a dojdziemy jedynie do tej logicznej konkluzji, iż dzieło odbudowy kraju tu i ówdzie tylko zostało zapoczątkowane i że pracy jest tak wiele, iż starczyłoby jej zawsze dla wszystkich.

Est modus in rebus.

A. P.

Przed okresem przełomowym

O racjonalizacji pracy kobiet w dobie kryzysu.

Każdy zdaje sobie sprawę, jak doniosłym czynnikiem w życiu gospodarczym rodziny jest praca organizacyjna kobiet, których zbiorowy wysiłek może odnieść wysokie wartości na niwie społecznej i państwowej zwłaszcza w obecnej dobie kryzysu. Kobieta jako czynnik nabywczy, ma prawo wymagać, by towary przez nią nabywane i zużytkowane — były pochodzenia polskiego, dalej, ponieważ budżet każdego domu nastawiony jest jaknajoszczędniej, najbardziej uświadomiona gospodarczo kobieta musi powodować się taniością i praktycznością przy wszelkich zakupach. Będzie to miało dwie zalety — jedna, to skuteczny sposób zwalczania bezrobocia, druga — zdobycia oszczędności. Powszechny chaos, sprzeczność interesów, wysiłków i dążeń, których jesteśmy dziś świadkami, nie może wszakże prowadzić do naprawy sytuacji gospodarczej. Solidne i zbiorowe wysiłki doprowadzić muszą do podniesienia gospodarki rodzinnej, a co zatem idzie — społecznej, w czym żywy udział winny wziąć kobiety.

Dla niejednego człowieka istnieją tereny pracy, leżące jeszcze odłogiem lub niezupełnie wyzyskane. Pożądaniem więc jest pogłębienie wiedzy w odpowiednim kierunku. Wartoby się nad tem gruntownie zastanowić, czy fachowa organizacja nie dałaby się na odpowiednim terenie zastosować skutecznie już teraz, w warunkach przeżywanego stacjonarizmu. Inaczej

zastój może być również okresem, poprzedzającym nowy okres rozkwitu, który da sposobność do wyeksplataowania wszystkich zdolności twórczych — gdyż lepsze czasy nareszcie przecież znów nastać muszą.

W życiu rodzinnym mężczyzna jest tak objuczony ciężarem szarego dnia, że rola kobiety może odegrać wielką rolę w całości gospodarki społecznej. Przez racjonalizację osiągnąć się da wiele pomysłnych wyników, mimo tak marnych obecnie czasów. Wpływ kobiety na sytuację na rynku wytwórczym i konsumcyjnym jest niewątpliwie ograniczony, ale racjonalizacja pracy nie musi być równoznaczna ze zmianą sytuacji na rynku produkcji i zbytu. Racjonalizacją pracy jest również uczynienie pracy przyjemniejszą i lżejszą i takowa w powyższym sensie aktualną jest dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek.

Sukcesem i zyskiem prawdziwym wobec obecnej sytuacji ekonomicznej niech będzie sama równowaga duchowa. Praca wielu ludzi wobec dzisiejszego kryzysu staje się bardziej cięższą przez to, że znajdują się oni ciągle pod wpływem depresji duchowej, utrudniającej i przeszkadzającej spokojnej i racjonalnej pracy. Z depresji tej trzeba się wyzwolić za wszelką cenę! Kto nie potrafi zwyczajnie odpędzić zmyślenia dzisiejszych czasów i być dobrej myśli, niech próbuje znaleźć ukojenie w rozmyśleniu filo-

zoficznem lub religijnem i niech próbuje sobie ulżyć rozmowami z optymistami, ludźmi szczęśliwie i pogodnie usposobionymi. I w tym wypadku wielką jest rola dzisiejszej kobiety, jako matki i żony. Dobrze poczucie i pogoda ducha jest najcenniejszym skarbem dzisiejszej jednostki, zmagającej się w walce o byt. Warto studjować dziś źródła zmniejszenia się dochodów, podnieść celowość i użyteczność wydatków i zastanowić się, jak, obok skurczenia, zaspo-

koić jaknajcelowiej potrzeby. Chodzi tu o roztropne układanie budżetu domowego — uniknięcie gospodarki bezmyślnej, jak i niedopatrzeń — w czym rola kobiety jest dominująca. Jeśli w kryzysie dzisiejszym nauczymy się oszczędności i zużytkowania plonów naszej pracy — czasy, które nas czekają, mogą być czasami najlepszej konjunktury naszego Państwa.

L. O. P.

Rozwój lotnictwa sportowego a zagadnienie obrony Państwa.

Lotnictwo sportowe ma wielkie znaczenie w rozwoju floty powietrznej każdego państwa.

Dzięki swemu urokowi pociąga ono do swych szeregów duże ilości entuzjastycznej młodzieży, która z czasem, rozmiłowawszy się w lotnictwie, poświęca mu swe siły.

Szereg doskonałych pilotów, szereg młodych i zdolnych inżynierów i konstruktorów lotniczych zawdzięcza swą karierę lotniczą lotnictwu sportowemu. Z tych to młodych entuzjastów powstaje Polska-Skrzydłata — źródło naszej siły i mocy, mającej nam zagwarantować pokój i bezpieczeństwo, oraz utrzymanie miejsca, jakie już zajęliśmy w szeregu kulturalnych narodów.

Rozwój lotnictwa sportowego odgrywa bardzo wielką rolę nie tylko jako czynnik obrony Kraju, ale w pierwszym rzędzie jako czynnik współczesnej kultury, mającej wpływ na wychowanie młodzieży. Oddziałuje ono niezmiernie dodatnio na młodzież, wyrabiając z niej ludzi o żelaznych charakterach, silnej woli, zdolnych do poświęceń i pokonywania trudności w imię szczytnych i niezawsze zrozumiałych haseł.

Rola lotnictwa sportowego w życiu inteligentnej i patriotycznej młodzieży jest niedoceniana, pomimo iż ci ikarowi entuzjaści potrafili wykazać oprócz zapału realne efekty swej pracy.

Przed kilku laty założone Akademickie Aerokluby po większych miastach polskich posiadają dziś około 200 wyszkolonych pilotów sportowych, 100 samolotów i około 1000 członków czynnych. W kilku klubach powstały warsztaty lotnicze, gdzie własnymi rękami wykonano szereg udatnych typów samolotów sportowych według konstrukcji młodych inżynierów

lotniczych, wyrosłych w tych klubach. Szereg konkursów krajowych i zagranicznych wykazuje dużą wartość naszych pilotów i samolotów sportowych.

1000 członków czynnych jest cyfrą stanowczo zamałą w stosunku do wielotysięcznych rzesz naszej młodzieży akademickiej, rozsianej po całej Polsce. Ta mała ilość członków jest następstwem ubóstwa Aeroklubów, które nie są w stanie zaspokoić potrzeb swych członków pod względem ich wyszkolenia w nauce latania i dostarczenia im potrzebnego sprzętu. To zniechęca młodzież i odsuwa ją od tego wspaniałego sportu, którego pomimo chęci nie mogą uprawiać.

Sport lotniczy jest sportem drogim, nie mniej bardzo pożytecznym dla Państwa, dlatego musimy go udostępnić jak najszerszym kołom inteligentnej młodzieży.

W obecnym stanie rzeczy Aerokluby duszą się w ciasnych ramach organizacyjnych i budżetowych LOPP, finansuje wprawdzie szereg klubów w miarę swych możliwości, ale nie jest w stanie przejąć wszystkich ciężarów utrzymania lotnictwa sportowego na siebie. Musi tu w tym wypadku pomóc społeczeństwo, któremu powinno zależeć na rozwoju naszych sił powietrznych.

Tłumna ilość członków wspierających Aerokluby Akademickie, zasilenie finansami kas tych klubów, popieranie pod wszelką postacią lotnictwa sportowego i interesowanie się jego stanem i potrzebami, napewno otworzy szeroko wrota lotnictwa sportowego dla licznych rzesz naszej młodzieży.

(„Prz. Łomż.”)

Miasta, które nie płacą swym pracownikom?

Ciekawistyczny „Robotnik” w jednym z ostatnich numerów przytacza ciekawe dane o niektórych miastach polskich z finansowego punktu widzenia.

Oprócz Warszawy, twierdzi „Robotnik” — w nadzwyczaj ciężkich warunkach pozostają obecnie następujące miasta: Lublin, Włocławek, Tarnów, Zawiercie, Wołkowysk, Łowicz, Rawa-Mazowiecka, Łuków, Biłgoraj, Chełmno, Międzyrzec, Lida i Radzyń.

Zalegają z wypłatą pensyj pracownikom miej-

skim 2 i pół miesiące — Mława i Kałuszyn, 3 miesiące — Pińsk, Łuck, Ozorków i Zgierz, 4 miesiące — Kielce, Baranowicze, Suwałki, Stonim i Podbrodzie.

Rekord w tej mierze — twierdzi „Robotnik” osiągnął Nowogródek, zalegający z wypłatą pensyj już 5 miesięcy.

W dalszym ciągu „Robotnik” wylicza miasta, które „jeszcze płacą”. Na czele ich podaje miasta województwa poznańskiego.

ANTONI SZADKOWSKI
Uczestnik walki o Niepodległość.

Na ciernistej drodze

(Wspomnienia z Sybiru).

Ciąg dalszy.

Był to rząd, oparty na terrorze, rekwizycji i samowoli. Ludność Syberji, która nienawidziła bolszewików i pomagała do ich obalenia, spodziewała się władzy sprawiedliwej, opartej na prawie i porządku, lecz srodze się zawiodła.

Za czasów rządu Kołczaka rozwielmożniła się ogromnie denuncjacja. Wystarczyło, kierując się animozją do kogokolwiek, donieść, że ten lub ów sprzyjał bolszewikom, lub jest nim, a był wtedy zgubiony. Rozstrzeliwano bowiem, lub wieszano bez pardonu, masowo, w większości wypadków bez przeprowadzenia jakiegokolwiek śledztwa i częstokroć ludzo niewinnych.

Po pewnym czasie rządy „białych” dały się we znaki olbrzymiej części ludności, która sarknęła i złorzeczyła na nowy regime.

Wyrazem niezadowolenia ludności stały się liczne oddziały partyzanckie, jakie wciąż powstawały i kryjąc się w tajdze, prowadziły walkę podjazdową z kołczakowcami. Najwięcej cierpiała ludność z powodu rekwizycji. Wystarczyło tylko krzyknąć gdziekolwiek we wsi, że zbliżają się kołczakowcy, a prawie cała ludność czmychała czemprężej do tajgi, unosząc swój dobytek oraz wypędzając bydło.

Ekspedycje karne, t. zw. „karatielnyje otriady” płaciły pięknem za nadobne.

We wsi Zimnik, pod Kańskiem, gdzie zajechałem w owe czasy, opowiadano mi w pewnej zagrodzie, że kołczakowcy razu pewnego powiesili na zórawiach ośmiu gospodarzy tej wsi. Trupy powieszonych wisały przy dziesięciu studniach tak długo, aż „zwycięzcy” nie wymaszerowali do innej wsi, gdzie zachowali się jak ludożercy, albowiem spalili żywcem całą rodzinę chłopską, zamkniętą w chałupie.

Nie pomogły nic lamenty i straszliwy krzyk pieczonych żywcem. Oddziałem, dopuszczającym się tych okrucieństw, dowodził niejaki Palmin, były kupiec z Abanu, powiatu kańskiego. Dowódcą garnizonu w Kańsku był pułkownik Krasilnikow, który, tłumiąc ruch partyzancki, zapakował więzienie zakładnikami, przeważnie ex-zesłańcami politycznymi. W razie jakiegokolwiek wypadu partyzantów lub wykolejenia pociągu (zdarzało się to b. często) zarządzał egzekucję zakładników, których masowo rozstrzeliwano z karabinu maszynowego.

Najbardziej utkwiał mi w pamięci następujący wypadek: W sierpniu 1919 roku pułk. Krasilnikow skazał na śmierć przez powieszenie zakładnika, byłego zesłańca, członka Rady Miejskiej (Gorodskoj Dumy) w Kańsku, Smirnowa, który z bolszewikami nie miał nic wspólnego. Naprzeciw dworca kolejowego kazał wystawić szubienicę i tu sprowadzono skazanego Smirnowa. Nadmienić wypada, że skazaniec zachował przy egzekucji bardzo zimną krew, gdyż stał spokojnie, paląc papierosa i spoglądając na szubienicę. Obok niego stała żona i dwoje dzieci.

Gdy już wszystko było gotowe, pułk. Krasilnikow, który był obecny przy egzekucji, rozkazał skazańcowi, aby się szykował na śmierć.

Ofiara jaknajspokojniej pożegnała się z rozpaczającą żoną i dziećmi i zwróciła się do Krasilnikowa, mówiąc:

„Sądziłem, że doczekam się zwołania Konstytuanty”.

Krasilnikow, nie dając mu dokończyć, zakrzyczał.

„Doczekają się, lecz nie wszyscy”.

Zegnając się z otaczającym szubienicę tłumem Smirnow życzył, aby wszyscy byli prawdziwymi synami Rosji i dbali o jej dobro. Potem jeszcze raz skierował wzrok w stronę żony i tłumu, sam założył sobie stryczek na szyję i zawisł.

Takich i temu podobnych wypadków było bardzo wiele.

Bezwzględność władz kołczakowskich w stosunku do ludności cywilnej była bardzo na rękę bolszewikom, którzy wszelkimi sposobami wspomagali ruch partyzancki, ten zaś coraz bardziej rozwijał się.

W każdej miejscowości na tyłach wojsk białych grasowały wciąż lotne oddziały partyzantów, którzy, wysadzając w powietrze mosty i niszcząc tory, przeszkadzali w transporcie wojsk, amunicji, żywności i furazu, przesyłanych na pomoc armji gen. Judienicza.

Partyzanci zawsze byli powiadomieni o podobnych transportach i w miejscach spadzistych w odpowiedniej chwili rozkręcali na torach szyny, powodując tem wykolejenie pociągu. Takich wypadków pomiędzy Irkuckiem a Nowonikołajewskiem było około 20.

W razie wykolejenia się pociągu z reguły cierpieli mieszkańcy wsi, położonych w pobliżu toru kolejowego, gdyż ludność męska w tych wsiach często bywała dziesiątkowana.

Gdy bolszewicy wyparli gdziekolwiek białych, również rozwijali okropny terror. Czerezwyczajka masowo rozstrzeliwali tych, którzy służyli w armjach przeciwsowieckich lub im sprzyjali. Polacy-osiedleńcy zawsze ponosili większe ofiary, gdyż byli między młotem a kowadłem. Wreszcie, dzięki sprzedajności Czechów, bolszewicy zdołali rozgromić armję admirała Kołczaka, którego rozstrzelali w Irkucku.

* C. d. n.

GAZ BOJOWY—TO ŚMIERĆ!

Potężna flota powietrzna i sprawna obrona przeciwgazowa zapewni Ci bezpieczeństwo życia i mienia!

WSZYSCY DO SZEREGÓW L. O. P. P.!

GRODNO.

Sprawa rewindykacji świątyń katolickich na wokandzie Sądu Okręgowego

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Grodnie, na skutek powództwa Kurji Biskupiej, znalazły się 34 sprawy rewindykacji świątyń i majątków po-katolickich, pozostających obecnie w posiadaniu prawosławnych władz kościelnych.

W liczbie 34 spraw, podlegających rozpatrzeniu, są sprawy rewindykacji 2 klasztorów (w Żyrowicach i Grodnie) 1 kościoła Farnego (m. Słonim) 29 kościołów, kilkudziesięciu placów i zabudowań kościelnych oraz 834 ha ziemi kościelnej. Przedmiot powództwa Kurji Biskupiej stanowią świątynie oraz dobra po-kościelne w następujących miejscowościach:

- 1) Białowieża — 1 kościół, zbudowany w roku 1892 oraz zabudowania.
- 2) Berszty — 1 kościół, zbudowany w r. 1908, wraz z zabudowaniami i ziemią.
- 3) Byteń — 2 kościoły z zabudowaniami.
- 4) Howejnowicze — 1 kościół i 5 ha ziemi.
- 5) Hornostajewicze — 1 kościół z ziemią.
- 6) Dziewiątkowicze — 1 kościół i 33 ha ziemi.
- 7) Derewna — 1 kościół i 36 ha ziemi.
- 8) Izabelin — 1 kościół i 45 ha ziemi.
- 9) Klepacze — 1 kościół i 1 ha ziemi.
- 10) Hołynka k/Grodna — 1 kościół, zbudowany w r. 1894 i 32 ha ziemi.
- 11) Lewkowo-Stare — 1 kościół, zbudowany w r. 1574 oraz ziemia.

- 12) Mironim — 1 kościół, zbudowany w r. 1853 i 2 ha ziemi.
- 13) Milkanowicze — 1 kościół i 36 ha ziemi.
- 14) Nowy-Dwór — 1 kościół i 66 ha ziemi.
- 15) Jatwież — 1 kościół i 4 ha ziemi.
- 16) Jeziornica — 1 kościół i 186 ha ziemi.
- 17) Jałówka — 1 kościół i 86 ha ziemi.
- 18) Słonim — 1 kościół z ziemią.
- 19) Swisłocz — 1 kościół i 80 ha ziemi.
- 20) Szejpiaki — 1 kościół z ziemią.
- 21) Radzinowicze — 1 kościół z ziemią.
- 22) Klasztor w Żyrowicach, zbudowany w połowie XVI wieku i 43 ha ziemi.
- 23) Grodno — klasztor żeński z zabudowaniami i folwarkiem.
- 24) Kołożno — 1 kościół i 6 ha ziemi.
- 25) Międzyrzec — 1 kościół i folwark.
- 26) Łysków — obiekt rolny (kościół został uprzednio rewindykowany).
- 27) Wielka Święcica — folwark i młyn.
- 28) Zelzm — kościół i 36 ha ziemi.
- 29) Porzecze — 1 kościół, zbudowany w roku 1866 i 32 ha ziemi.
- 30) Szczara — 1 kościół i 36 ha ziemi.
- 31) Słowatowicze — 1 kościół i 30 ha ziemi.
- 32) Przewłoka — 1 kościół i 4 ha ziemi.
- 33) Szyłowicze — 1 kościół i 35 ha ziemi.
- 34) Kotra — 1 kościół z folwarkiem.

Ogłoszenie

Dyrekcja Kasy Chorych w Grodnie niniejszem podaje do wiadomości, że stosować będzie do pracodawców, niezgłaszających w terminie przepisowym do Kasy Chorych pracowników fizycznych i umysłowych, podlegających w myśl art. 3 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, jaknaj-ostrzejsze rygory prawne, w myśl art. 16 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., upoważniające Dyrekcję do nakładania na pracodawców obowiązku spłacenia 1-no i 5-cio krotnej kwoty zaległych składek — pozostawiając zarazem wszelkie prośby niespełniających obowiązku ustawowego pracodawców bez uwzględnienia i bez odpowiedzi.

Jednocześnie przypomina się PP. Właścicielom nieruchomości, że ciąży na nich w myśl art. 17 i 18 cytowanej Ustawy obowiązek natychmiastowego komunikowania Kasie Chorych o każdorazowym wypadku przyjęcia przez lokatora nowej służącej do pracy. Gdy zatem Kasa Chorych stwierdzi w przyszłości, że właściciel posesji nie spełnił wobec instytucji swego obowiązku ustawowego, doniesie Dyrekcja Kasy Chorych o każdym poszczególnym wypadku Władzom Administracyjnym.

Kasa Chorych w Grodnie.

Zastępy instruktorów O. P. G. powiększają się

W Goniądzu zorganizowany został przez Pow. Komitet L.O.P.P. kurs instruktorów obrony przeciw-gazowej i przeciwlotniczej kategorii drugiej. Uczęszcza nań 50-ciu słuchaczy z pośród duchowieństwa, urzędników państwowych i samorządowych, jak i przedstawicieli organizacji społecznych.

Zainteresowanie kursem jest duże, czego dowodzi fakt, że na każdy wykład przychodzi pełny komplet słuchaczy. Kurs ukończy się w dniu 29 stycznia 1933 roku.

Zbłąkani czy szpiedzy?

W pobliżu wsi Zabiele, w odległości 6 klm. od Kolna, w dniu 24 bm. wylądował samolot jednopłatowy z dwoma lotnikami litewskimi, którzy dowiedziawszy się od wieśniaków gdzie się znajdują, natychmiast wzniesli się w powietrze i odlecieli w kierunku Szczuczyn — Grajewo.

Popierajcie

ZWIĄZEK STRZELECKI!

Z KRAJU.**Sprawa rokowań gospodarczych polsko-gdańskich.**

Zapoczątkowane na terenie wolnego miasta Gdańska rokowania gospodarcze polsko-gdańskie, zostały ostatnio przeniesione do Warszawy, aby zdaleka od gdańskich specyficznych nastrojów mogły być w atmosferze pełnej życzliwości rozpatrzone i znaleźć załatwienie poszczególnych, interesujących Gdańsk zagadnień. Niestety, rzeczywistość przekreśliła te zapoczątkowania, które rokowały uzdrowienie stosunków gospodarczych między Gdańskiem a Polską. Odbyły prywatne rozmowy w październiku z prezydentem senatu gdańskiego, D-rem Ziehmem i członkami polskiej delegacji na temat uzgodnienia sprawy likwidacji przywilejów gdańskich obrotu uszlachetniającego i kontyngentowego, które zostały czasowo przyznane w t. zw. umowie warszawskiej w r. 1921 — zaś obecnie stanowią poważną przeszkodę w rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem zdawały się znajdować w stadium dość dla obu stron pomyślnem. Obecnie okazało się jednak, że delegacja gdańska odbiega w swych projektach daleko od tych rozmów z p. Ziehmem. Z tego też względu zostały rokowania przerwane na jeden dzień, a delegacja gdańska udała się z powrotem do Gdańska, celem uzyskania możliwych restrykcji. Po powrocie tej delegacji zostały podjęte dalsze rokowania — jednak wbrew oczekiwaniom sytuacja ta w niczem się nie zmieniła, natomiast przeszła w fazę bardziej nieustępliwą, — przekreślając zapewnienia, złożone delegacji polskiej przez d-ra Ziehma, doprowadzając do ostatecznego zerwania tych rokowań, które kosztowały wiele wyłączenia i mozolu.

W myśl zapewnień d-ra Ziehma, obie strony miały dążyć do stopniowego znoszenia tych kontyngentów a zastąpienia ich zmodyfikowanymi przepisami celnymi. Natomiast delegacja gdańska nie tylko zażądała utrzymania i powiększenia kontyngentów dla Gdańska — lecz poza tem przyznania wolnemu m. Gdańskowi przez rząd polski gwarancji, że i w przyszłości takie kontyngenty będą udzielane Gdańskowi, jeśli się okaże potrzeba. Samo przez się zrozumiałe, że żądania takie na wstępie uniemożliwiły wszelkie debaty na ten temat przekreślając możliwość jakiegokolwiek porozumienia. Sprawa biernego obrotu uszlachetniającego nastęrczyła wielkie trudności w rokowaniach, gdyż Polska wysunęła żądania, by przyrost wartości towarów, pochodzących z tego obrotu, wynosił na terytorjum polskiem 50% w cie.

W poważnych kołach przemysłowych gdańskich wiadomość o zerwaniu rokowań, wywołała deprymujące wrażenie i w kołach tych istnieje nadzieja, że rokowania te już w najbliższym czasie zostaną z powrotem podjęte, w czem może się okazać bardzo pomocną interwencja Wys. Komisarza Ligi Narodów p. Rostinga. Rząd polski przy ewentualnych dalszych rokowaniach dążyć będzie do tego, by pewne podstawy rokowań zostały wreszcie ustalone i by delegacja gdańska nie powracała do martwych punktów — które stanowią o zmienności poglądów w kwestji rokowań. Ugodowe porozumienie musi być oparte na dobrej woli, sprawiedliwości i pewnej do-

zie kompromisu dyplomatycznego — czego nie dopatrzono się w ostatnich rokowaniach warszawskich.
L. O. P.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się 5 lutego

W dniu 5-go lutego po południu odbędzie się sesja Sejmu Rzeczypospolitej. W okresie przedświątecznym odbędzie się prawdopodobnie zaledwie parę posiedzeń plenarnych Sejmu, oraz Komisji Budżetowej.

Poważniejsze prace Sejmu, poświęcone budżetowi Państwa, rozpoczną się po świętach, tj. w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego.

Gdynia trzecim portem Bałtyku

Największym portem świata — ze względu na ruch statków jest obecnie New York. W roku 1931 wpłynęło do portu nowojorskiego 23 miliony ton statków (netto). Mniejszy cokolwiek jest ruch portu londyńskiego, dla którego odnośna liczba wynosi 21,600,000 ton. Hamburg wykazał w ostatnim roku 20,900,000 tonażu statków przebywających, Rotterdam 17, 900,000 ton Antwerpja 19 milionów ton, Marsylja 13,800,000 Liverpool 13,100,000, Neapol 10,600,000 Shouthampton 10,500,000 Genua 10,000,000, Brema 5,800,000, Kopenhaga 4,700,000.

Do Gdańska przybyło w roku 1931 4,100,000 ton statków, do Gdyni 2,600,000 ton.

W porównaniu z innymi portami Bałtyku, ruch w porcie gdyńskim jest większy niż w portach Szczecina (1,900,000 ton), Rostoku (2 miliony ton), Rygi (880,000 ton), Królewca (640,000 ton).

Okazuje się więc, że Gdynia jest dziś trzecim portem Bałtyku; przed nią kroczy tylko Sztokholm (4,500,000 ton).

Dochód społeczny w Polsce i zagranicą

Dr. Bohdan Dederko, znany statystyk, obliczył, że dochód społeczny w Polsce wynosi przeciętnie na 1 mieszkańca 614 złotych i w porównaniu z zagranicą przedstawia się tak:

Stany Zjednoczone — dochód na 1 mieszkańca 6,612 złotych; Anglja 3,328, Szwajcarja 3,129, Niemcy 2,288, Francja 2,120, Austria 1,410, Czechosłowacja 1,281, Włochy 1,260, Węgry 911, Rumunja 835, Litwa 646, Polska 614, Brazylja 380 i Indje 123 złotych rocznie.

Pod względem dochodu społecznego na 1 mieszkańca znajduje się więc Polska prawie na ostatniem miejscu. Nadmienić wypada, że te 614 złotych jest dochodem przeciętnym, a ponieważ są ludzie w Polsce którzy zarabiają po milion i więcej złotych rocznie, więc też na biedaka przypada może zaledwie po 300 lub 400 złotych dochodu społecznego na głowę.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Stany Zjednoczone w świetle rekordowych cyfr.

Stany Zjednoczone w świetle statystyki, według relacji znanego badacza niemieckiego prof. Hirscha przedstawiają się fantastycznie. Wielkość powierzchni Ameryki wynosi około 10 milj. km². Ludność Ameryki wyraża się cyfrą około 120 milionów, co wynosi 1/16 liczby mieszkańców całego świata. Autor ścisłymi cyframi dowodzi, że w dobie obecnej Ameryka jest przemożnym panem i władcą wszechświatowej finansjerji. Kapitał ludowy Ameryki oszacowany był w latach powojennych na 321 miliardów dolarów. Przeciętny roczny dochód mieszkańca Ameryki oblicza się na 600 dolarów. W roku 1922 dziennik amerykański „The New-York Times” ułożył na podstawie danych statystycznych listę najbogatszych ludzi na całym świecie i okazało się, że wszechświatowa potęga finansjerji zainstalowała się prawie wyłącznie w Ameryce. Największym potentatem finansowym jest Henry Ford z kapitałem 550 milionów dolarów, drugim z rzędu magnatem finansowym jest I. D. Rockefeller, kapitał jego wyraża się cyfrą 500

milionów dolarów. W roku 1923 „The World Almanac and Encyklopedie” ułożyła stopniową liczbę najbogatszych ludzi w Ameryce na podstawie oficjalnych wykazów ich płatności podatkowych. Okazało się, że prym w tym względzie dzierży I. D. Rockefeller, płacąc rocznie 2.010.000 dolarów podatku dochodowego, drugim z rzędu jest mocarz kapitalistyczny Carnegie, płacący 2.000.000 dolarów podatku dochodowego. Ameryka posiada bajeczną ilość abonentów sieci telefonicznej i samochodów, według relacji prof. Hirscha, trzy razy większą, jak wszystkie państwa na całym świecie razem wzięte. Wyobraźmy sobie, jak intensywnie tam wrę i tętni praca. Według prof. dwie polisy ubezpieczeniowe na życie: dzięki takiej Hirscha w Ameryce wypada na każde trzy osoby popularności systemu asekuracyjnego, T-wa ubezpieczeń mnożą się z dnia na dzień jak grzyby po deszczu, a ustalona ich liczba jest bardzo iluzoryczna.

A. L-w.

Na marginesie Konferencji Rozbrojeniowej
Stanowisko przedstawiciela Anglii w Genewie.

Ostatnio na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, angielski minister spraw zagranicznych Simon sprecyzował stanowisko angielskie wobec żądań niemieckich równowagi zbrojeń, oraz naszkicował linje wytyczne rządu angielskiego wobec problemu rozbrojenia. Angielski punkt widzenia w dużej mierze popiera tezy niemieckie dlatego, że ofiaruje Niemcom równowagę zbrojeń narówni z innymi państwami Europy, ale bez żadnych zastrzeżeń, tak mocno akcentowanych w projekcie francuskim, w kierunku zabezpieczenia tej równowagi zbrojeń nowymi gwarancjami. Komentowanie prasy polskiej pewnego odłamku, że stanowisko Simona idzie po linii pomyślnej dla pokoju Europy, nie jest ścisłe. Jeśli Simon stawia jako tezę podstawową, że traktat wersalski, może być zmieniony tylko drogą układów, a nie przez jednostronny atak — to teza ta bez klauzuli gwarancyjnej, jest tyl-

ko doktrynerskim hasłem, bez realnej podstawy egzekutywy. Minister Simon uważa, że zbrojenia niemieckie jakościowo muszą mieć te same uprawnienia, jak zbrojenia wszystkich innych państw, członków Ligi. Stanowiskiem tem angielski mąż stanu popiera Niemcy w zakresie zbrojeń narówni z innymi państwami Europy, nie zastanawiając się nad tem, jak te zbrojenia będą w praktyce wykonane, i jak pokój europejski będzie przed agresywną polityką dzisiejszych Niemiec zabezpieczony. Mowa min. Simona w Genewie została powitana wśród mężów stanu innych państw, a zwłaszcza Francji, ze zdumieniem, i stanowisko angielskiego męża stanu zostanie poddane ostrej krytyce i sprzeciwowi — gdyż uzyskanie przez Niemcy koncesyj militarnych, równa się wybuchowi wojny odwetowej.

NIEMCY PRZED RUBIKONEM.

Jak było do przewidzenia kanclerz Papen padł ofiarą swej polityki i kompletnej izolacji pośród grup parlamentarnych obecnych Niemiec.

Prezydent Rzeszy von Hindenburg przyjął jego dymisję i obecnie rozpocznie się kontrola opinii stronnictw w kierunku utworzenia nowego gabinetu „koncentracji narodowej”. Przez tą koncentrację rozumieć należy próbę utworzenia rządu prawicowego, któryby miał zaufanie takiej ilości grup parlamentarnych, by miał możliwość rządzenia. Na konferencję do prezydenta Hindenburga nie zostali zaproszeni socjaliści — czyli, że koncepcja nowego rządu jest możliwa tylko w formie centrolewu, od centrum — przez ludowe stronnictwo bawarów, do hugenbergowców i hitlerowców. Gdyby tu do porozumienia nie doszło,

wówczas prez. Hindenburg wyznaczy swego męża zaufania, i ten, ciesząc się i autorytetem głowy państwa, i zaufaniem większych grup politycznych, stanie na czele rządu.

Ponieważ wątpliwe jest, czy Hitler pójdzie obecnie na kompromisy, a centrum również zachowuje chłodną rezerwę w stosunku do rządu koncentracji prawicowej, zwanej „narodową” — zatem najmożliwsza koncepcja to oddanie władzy kanclerskiej czy gen. Gesslerowi, czy też gen. Seecktowi, który jest człowiekiem o podobnych tendencjach politycznych, co Papen, ale będzie jeszcze ostrzejszy w swych rewizjonistycznych i rewanzowych planach — a zatem napewno uzyska poparcie narodowych socjalistów i innych grup nacjonalistycznych.

Hitler dąży do pełnomocnictw prezydenta Rzeszy

Onegdaj w Berlinie opublikowany został oficjalny komunikat o toku pertraktacji między prezydentem Rzeszy, Hindenburgiem a Hitlerem.

Według tego komunikatu Hitler w swym ostatnim liście skierowanym do Hindenburga, zażądał przyznania mu takich samych pełnomocnictw, jakimi rozporządza prezydent Rzeszy.

Na żądanie to Hindenburg odpowiedział odmownie, twierdząc, że na zrzeczenie się swych pełno-

monictw nie pozwala mu jego sumienie, oraz odpowiedzialność, jaką ponosi przed narodem niemieckim, jak również przysięga, złożona narodowi niemieckiemu.

Pozatem — oświadczył Hindenburg — udzielenie tak wielkich pełnomocnictw Hitlerowi doprowadziłoby do dyktatury jednej partji ze wszystkimi jej skutkami.

Zerwanie rokowań między Rumunją a Sowietami.

Minister spraw zagranicznych Rumunii Titulescu potwierdził w trzygodzinnym expose wygłoszonym w Izbie, że rokowania z Rosją Sowiecką w sprawie zawarcia paktu o nieagresji zostały zerwane. Minister wskazał że po swem wstąpieniu do rządu wysunął za zgodą całego gabinetu żądanie zmiany dwóch artykułów projektu paktu... Również zażądał on wtedy aby w protokole dodatkowym do paktu był włączony ustęp zaznaczający, że Rumunja stwierdza nieistnienie jakiegokolwiek konfliktu z Sowietami. Za pośrednictwem rządu francuskiego — rząd rumuński zaproponował rządowi sowieckiemu wznowienie rokowań na tej podstawie. Jednakże rząd sowiecki odpowiedział, że nie może przyjąć ani zmiany dwóch artykułów projektu paktu, ani też proponowanej przez Rumunję formuły zawartej w protokole dodatkowym. Rosja Sowiecka wysunęła kontrpropozycję, aby omawiany protokół stwierdził, że wszystkie istniejące i przeszłe spory pomiędzy Rumunją a Sowietami były rozstrzygane w drodze arbitrażu. Ta odpowiedź Rosji Sowieckiej została doręczona rządowi rumuńskiemu w dn. 10-go b. m. Wynika z niej jasno, że Rosja nie pragnie więcej zawarcia paktu z

Rumunją. Rząd rumuński uważa, że rokowania z Sowietami o pakt nieagresji zostały zerwane i że stało się to z winy samych Sowietów. Zdaniem rządu sowieckiego stosunki Rumunii z Rosją sowiecką są chwilowo uregulowane na podstawie paktu Kelloga który jest wystarczający dla zagwarantowania bezpieczeństwa Rumunii. Stosunki przyjaźni i przymierza z Francją i innymi sojusznikami pozostają nadal niezmienione. Wielka mowa Titulescu została powitana wyrazami żywego uznania przez większość Izby. Premier Maniu złożył osobiście gratulacje ministrowi spraw zagranicznych. Następnie odbyła się ożywiona debata w której wzięli udział przywódcy wszystkich stronnictw reprezentowanych w izbie.

Po przemówieniu ministra spraw zagranicznych Titulescu zabrał głos przywódca dysydentów liberalnych — Jerzy Bratianu, który oświadczył, że wbrew twierdzeniu ministra stosunki polsko-rumuńskie uległy znacznemu rozluźnieniu. Bratianu zaznaczył, że posiada informacje o zamiarze Polski kierowania swego eksportu na wschód przez Odesę, a nie przez porty rumuńskie, co niewątpliwie wyrządzi wielkie szkody interesom gospodarczym Rumunii.

Na Dalekim Wschodzie Nowa Mongolja

Jak donoszą z Charbinu — w Mongolji Zewnętrznej wybuchł przewrót antysowiecki. Rząd mongolskiej republiki ludowej, znajdujący się pod protektorem Sowietów został obalony przez rewolucję nacjonalistów mongolskich.

W stolicy Mongolji Zewnętrznej Urdze proklamowany został narodowy rząd mongolski.

Byli członkowie rządu filozowieckiego zostali aresztowani, bądź też zbiegli w kierunku granicy sowieckiej. Sztab armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie organizuje ekspedycję karną, która wyruszy z Czyty do Mongolji Zewnętrznej. Bliższych wiadomości narazie brak, ponieważ komunikacja między Charbinem i Urgą z powodu rewolucji została przerwana.

Podobno w przewrocie brały udział oddziały białych oficerów antysowieckich, którzy gromadzili się w różnych miejscach Dalekiego Wschodu.

Jak wiadomo Mongolja Zewnętrzna (2,8 milionów km. kw. i 1,2 milj. ludności), granicząca z Mongolją wewnętrzną i z Syberją środkową oraz Chinami i Mandżurją, od r. 1923 jest krajem pozostającym pod

protektorem i ścisłą kontrolą polityczną rządu sowieckiego.

Rezydenci sowieccy przebywający w stolicy tego kraju. Urdze, byli faktycznie władcami sytuacji.

W roku ubiegłym bawiła w Moskwie delegacja rządu republiki mongolskiej która zawarła z rządem sowieckim konwencję wojskową.

Na mocy tej konwencji instruktorzy sowieccy rozpoczęli wyszkolenie oddziałów armji mongolskiej, która znajdowała się całkowicie pod rozkazami oficerów sowieckich.

22.000.000 bezrobotnych na kuli ziemskiej

Międzynarodowe Biuro Pracy donosi, że podług ostatnich obliczeń ilość bezrobotnych na całym globie wynosi 22 milionów osób (mężczyzn i kobiet). Pierwsze miejsce pod względem ilości bezrobotnych zajmują Stany Zjednoczone A. P. (11,4 milj. bezrob.), drugie Niemcy (5,3 milj. bezrob.), trzecie Anglja (3 milj.)..

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.**Przed rewizją ustawy podatkowej**

Projekty w sprawie aktualnej obecnie dla całego życia gospodarczego rewizji niektórych podatków zostały już opracowane i znajdują się w pierwszym stadium realizacji na drodze ustawowej.

Onegdaj na terenie klubu B. B. W. R. rozpatrywano projekty rewizji ustaw dotyczących podatków: majątkowego, spadkowego i od darowizn oraz podatku dochodowego. Projekty zgłoszone przez sfery gospodarcze zmierzają przede wszystkim do likwidacji podatku majątkowego. Zagadnienie umorzenia tego podatku całkowicie dojrzało i znajduje pełne poparcie zarówno sfer przemysłowych — jak i sfer rolniczych a obecnie znalazło również zrozumienie w sferach miarodajnych. Podatek majątkowy daje Skarbowi Państwa bardzo niewielkie dochody. Podatek ten staje się fikcją bowiem podatek majątkowy w r. 1930/31 wyznaczono jedynie dla II i III grupy płatników, a więc dla przemysłu, handlu i nierucho-

mości, natomiast I grupa płatników, t. j. rolnictwo nie było już tym podatkiem obciążane. Drugim z kolei podatkiem, którego rewizja ma być przeprowadzona, jest podatek dochodowy. Reforma systemu tego podatku ma być przeprowadzona bez wprowadzania nowych obciążeń podatkowych i ma na celu jego usprawnienie. M. in. projekt rewizji bierze pod uwagę możliwość wyłączenia z pod wymiaru podatku dochodowego spółek akcyjnych. Reforma podatku spadkowego i od darowizn ma polegać na zmniejszeniu skali podatkowej w wypadkach najbliższego pokrewieństwa oraz dla najniższych udziałów spadkowych. Podatek spadkowy według projektu nie powinien wynosić w żadnym wypadku więcej niż, połowa majątku. Wysuwany projekt rewizji podatku gruntowego w kierunku zniesienia progresji nie był narazie rozpatrywany choć brany jest pod uwagę.

O popieranie elektryfikacji w Polsce.

Min. Przemysłu i Handlu zgłosić ma w najbliższym czasie do Iłaski marszałkowskiej projekt ustawy o popieraniu elektryfikacji w Polsce. Projekt ten zmierza do rozciągnięcia na całe terytorjum Rzplitej ulg i przywilejów podatkowych, jakie zostały dotychczas przyznane elektrowniom w okręgach przemysłowych. Projekt przewiduje całkowite zwolnienie nowopowstających elektrowni od wszelkich podatków na okres lat 10, nie wyłączając również podatku dochodowego pod warunkiem, że nowe elektrownie zastosują się całkowicie do rządowego planu elektryfikacji kraju. Program elektryfikacji Polski został już opracowany i ma być niebawem ogłoszony. Niezależnie od tego zgłasza Min. Przemysłu i Handlu do Sejmu projekt noweli do ustawy elektryfikacyjnej. Nowela ma przeprowadzić cały szereg udogodnień i ułatwień natury formalnej przy zgłaszaniu

podaj i uzyskiwaniu zezwoleń na założenie zakładów elektrycznych. Nowela usunie również te postanowienia wspomnianej ustawy, których stosowanie w życiu wywoływało pewne trudności i komplikacje.

Z uchwaleniem powyższej ustawy niewątpliwie ruszy z miejsca sprawa elektryfikacji naszego województwa, a tem samem odniesienia drobnego i domowego przemysłu i wogóle stanu kulturalnego w pozabawionych elektryczności miejscowościach.

Dotychczas bowiem budowa elektrowni na prowincji, jako przedsięwzięcie ryzykowne i wymagające wielkich inwestycji, postępowała w zółwim tempie.

Kędy Białki „modre“ fale płyną...

Dźwięczy to w uszach trochę sielsko, uroczo, a nawet idyllicznie?

Myślałby niejeden, kto nie oglądał żywemi oczyma Wersalu Podlaskiego, że z krynicznej toni rzeki Białki dobywają się strugi wód czystych i pożywnych, że na falach tej rzeki unoszą się tratwy, promy, motorówki, lub co najmniej tak rozpowszechnione dzisiaj, filigranowe i szybkospławne kajaki.

Komu znana jest ta miejscowość z opisów i gazet, a obdarzony jest przy tem wrażliwą i artystyczną duszą, pójdzie niewątpliwie o zakład, że z wiosną, gdy cała natura budzi się do życia, wody rzeki Białki rozprowadzają swą pachnącą świeżość na pożytek wszystkiego stworzenia, w mieście wegetującego, że wodom ruczaju powierzają ludzie, zwłaszcza rozamorzani, swoje najskrytsze myśli, uczucia i nadzieje,

snując przy akompaniamencie szumu fal i wartkiego nurtu rzeki odwieczną baśń o śpiącym rycerzu i zaklętej królowej...?

Mieszkaniec innej dzielnicy Polski wierzyć będzie święcie, że brzegi rzeki Białki, od której Białystok prawdopodobnie chrzest i nazwę otrzymał, są upragnionym miejscem promenad, rendez-vous i obowiązkowego plażowania, bez czego kąpiel rzeczna, coś jak nasz taniec — mazur, jest dzisiaj czemś bardzo niemodnym i niepostępowym. Bo i od czegoś wreszcie byłaby ulica Nadrzeczna...?

A jednak, — jak często poezja stoi w sprzeczności z prozą i szarzyzną życia, i jak odmienne odbiera się wrażenia, patrząc na rzecz zbliska, narządem zwroku, a nie tylko oczyma uszy?

Białka, widziana na obrazku, lub płycie fotogra-

ficznej, bawić może oko ludzkie jako pejzaż, dość nawet ponętny i malowniczy, lecz jakżeż mało zajmująca i zachwycająca jest tasama woda, widziana w całej swojej nagosci i na odległość własnego nosa?

Płyną po Białce całe wyspy smarowideł, mazi i innych nieartykułowanych wypocin fabrycznych i niefabrycznych, zatruwając „londyńską” atmosferę Białegostoku specyficznym odorem, działającym na powonienie niczym drażniący gaz bojowy. Nie ujrzyś w zwierciadle rzeki swego oblicza, ani nie zgłębisz zwrokiem jej dna, bo wszystko mieści się w korycie Białki, tylko nie czysta i łzawa woda, która, gdyby magnes, przyciągać lubi do siebie swą żywością i świeżością nie tylko topielców, lecz również przeciętnych filistrów, nie zdradzających najmniejszych zamiarów samobójczych.

Zwykle zaśmiecona, w lecie również zachwaszczona, zasilana przy tem odpadkami i wydzielinami z różnych fabryk, cuchnąco - brudna rzeka Białka przeryna najważniejsze i najciekawsze połączenie Białegostoku, zdając się urągać i naigrawać z wszelkich ambicji i aspiracji ludności 100-tysięcznego miasta.

Dar naturalny, jakim dla każdego osiedla ludzkiego jest płynąca woda, a czego natura Białemustokowi nie poskapiała, został w prymitywno-przemysłowo-

wy sposób przeistoczony na zwyczajny ściek lub rynsztok uliczny, w którym zatracą się prawdziwa legenda o drugim Wersalu.

Białka z jej nieuregulowanymi brzegami i chemicznie spreparowaną pojemnością odbiera Białemustokowi wszelkiego powabu, krasy oraz wyglądu estetycznego godnego miasta wojewódzkiego.

Rzućmy okiem na pobliskie, słabiej zaludnione Grodno, a zdamy sobie łącznie sprawę z tego, czym jest rzeka dla miasta, czym jest czysta i niezmacona niczym woda dla zdrowia mieszkańców.

Prawda — Niemen, to nie Białka, lecz gdy kiedyś osuszenie historycznych Błot Pontyjskich należało do faraonów fantazyj, a dzisiaj widzimy na tem miejscu odrzucające skibę pługi i rosnące, jak grzyby po deszczu, osiedla ludzkie, tak samo i o wiele łatwiej dałoby się uregulować rzekę Białkę, sprwadając całą rzecz do tego, by to, co nazywa się rzeką, rzeką pozostało, a wszystko inne niechaj płynie hermetycznie uszczelnionym kanałem tak, by tego oko mieszkańca Białegostoku nie widziało.

Domagają się tego warunki zdrowotne i wygląd estetyczny przemysłowego i jednego z bogatszych miast w Polsce.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

Uroczystość jubileuszowa Białostockiej Kasy Chorych

W związku z X-leciem istnienia Białostockiej Kasy Chorych, dziś o godz. 12-ej w lokalu Zarządu

Kasy przy ul. Warszawskiej 1, rozpoczną się uroczystości jubileuszowe, na które złoży się:

Wiceminister Skarbu na inspekcji

Wiceminister Skarbu, p. Stefan Starzyński, przeprowadził w dniu wczorajszym lustrację agend pierwszego wydziału Izby Skarbowej, następnie odbył konferencję z naczelnikiem wydziału drugiego, na której omawiana była kwestja wymiaru podatku dochodowego dla rolników, oraz zlustrował działy egzekucyjne w miejscowych urzędach skarbowych.

Od jutra rozpocznie p. min. Starzyński lustrację urzędów pierwszej instancji w okręgu województwa białostockiego.

Zagajenie przez naczelnika wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, d-ra Brodowicza.

Powitanie obecnych.

Odegranie hymnu narodowego.

Referat p. dyrektora Kasy — Wacława Szczęsnego p. t. „10-lecie ubezpieczeń społecznych”.

Utwór muzyczny orkiestry 42 p. p.

Referat lekarza naczelnego Kasy — p. d-ra Zygmunta Siemaszko p. t. „10-lecie lecznictwa społecznego”.

Przemówienia obecnych.

Odnaczenie zasłużonych pracowników odznaką X-lecia.

Produkcje orkiestry.

Podziękowanie gościnnym białostoczanom za miłe przyjęcie rezerwistów

W związku z odbytem w dniu 6 bm. IV Ogólnopolskim Zjazdem Delegatów Związku Rezerwistów w Białymstoku — Komitet Zjazdu ma zaszczyt za pośrednictwem „Przeгляdu Kresowego” złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy okazali pomoc w pracy Komitetu Zjazdu Rezerwistów i tym, którzy zaofiarowali bezpłatnie prywatne kwatery, środki lokomocji (samochody osobowe, autobusy i samochody ciężarowe) i pomogli do zakwaterowania delegatów grupowo i oddziałów zwartych przez dostarczenie zbiorowych kwater, sienników, materaców, pościeli i słomy.

W związku z X-leciem pożytecznej działalności tej, zasłużonej dla społeczeństwa placówki, składamy jej życzenia pomyslniej dalszej pracy.

Redakcja.

Poświęcenie lokalu Związku Legionistów

W dniu 29 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego lokalu Związku Legionistów w Białymstoku, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 54.

Rozpowszechniajcie „PRZEGLĄD KRESOWY”

Poświęcenie świetlicy policyjnej

Onegdaj w obecności p. Wojewody Kościałkowskiego, p. vice-wojewody Michałowskiego, starosty grodzkiego d-ra Żaka, Komendanta wojewódzkiego P. P. Łozińskiego, oficerów i szeregowych policji i przedstawicieli społeczeństwa, odbyło się poświęcenie świetlicy policyjnej, urządzonej staraniem Rodziny Policyjnej i policji. Poświęcenia dokonał ks. Skarżyński, poczem Komendant woj. P. P. insp. Łoziński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podziękował twórcom świetlicy za urządzenie tej placówki kulturalnej i zwrócił się z apelem do policjantów, by wykorzystywali ją dla wypoczynku po służbie i pogłębiali swą wiedzę i kulturę. Następnie p. vice-wojewoda Michałowski w serdecznych słowach życzył zebranym policjantom pomyślnego rozwoju ich świetlicy. Uroczystość zakończyła się wspólną herbatką.

Biedni — biednym

Samarytańska akcja pracowników

P. W. W. Nr. 8

Wyróżniający się w swej ofiarności pracownicy Państwowej Wytwórni Wódek, Nr. 8 w Białymstoku samorzutnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych. W wysokości $\frac{1}{2}\%$ od poborów na okres 6-ciu miesięcy. Powstałe z tego składki zużyte będą na dożywianie dzieci ze szkół powszechnych bezrobotnych rodziców, oraz na zatrudnienie jednej wytwórni.

Dożywianie dzieci odbywać się będzie w jadłodajni wytwórni i składać się będzie z zupy, 2-ch kromek chleba i dania mięsnego z jarzynami. Prowadzenie powyższej akcji powierzono zarządowi oddziału Związku Strzeleckiego przy P. W. W. Nr. 8.

Nadmienić należy, że akcja dożywiania prowadzona jest na terenie wytwórni od jesieni ubiegłego roku. W czasie od listopada 1931 r. do 31 maja 1932 roku komitet lokalny z d-rem Bobotkiem na czele zebrał: od urzędników wytwórni 387 zł. 73 gr., od robotników — 597 zł. 15 gr., z zabaw — 97 zł. 42 gr., z innych imprez — 51 zł. 30 gr. Razem zebrano i wpłacono do wojewódzkiego komitetu pomocy bezrobotnym 1.133 zł. 60 gr. Pozatem wydano najbiedniejszym dzieciom bezrobotnych 1.830 obiadów, których koszt wyniósł — 457 zł. 50 gr.

1.369 odznak P. O. S. zdobyli zawodnicy

Zainteresowanie się społeczeństwa białostockiego państwową odznaką sportową (P. O. S.) jest w dalszym ciągu bardzo duże. W roku bieżącym zgłosiło się za pośrednictwem Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego do zawodów o P. O. S. 2,289 osób; z czego 1,369 odznakę zdobyło (1,222 mężczyzn i 147 kobiet).

Pod względem ilości zdobytych odznak na pierwszym miejscu stoi wojsko, które uzyskało trzy odznaki złote, 36 srebrnych i 574 brązowych, razem 613 odznak, t. j. 45% ogólnej liczby. Na drugim miejscu stoi P. K. S. „Sparta”, który zdobył 203 od-

znaki, w tem aż 20 złotych i 83 srebrnych. Młodzież szkolna uzyskała 157 odznak brązowych (83 uczniów i 74 uczennice), klub sportowy „Jagiellonja” — 68 (w tem 3 złote i 6 srebrnych). Związek Strzelecki zdobył 36 odznak (19 strzelczyń i 17 strzelców), w tem 1 srebrną. K. S. „Promień” 26, Zw. Oficerów Rezerwy i H. K. S. po 10. Liczba odznak, uzyskanych przez inne kluby i organizacje, jest niższa, niż 10.

Liczba osób niestowarzyszonych, które pozyskały odznakę, wynosi 215 (w tem 15 kobiet); złotych odznak 5, srebrnych — 4.

Kurs bokserski dla początkujących

Staraniem Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego organizuje się nowy kurs boks dla początkujących pod kierownictwem trenera Polskiego Związku Bokserskiego p. Latowskiego z Poznania.

Ćwiczenia odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 20 — 22 na sali Ośrodka, ul. Pałacowa 2.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Okręgowego Ośrodka W. F., Legionowa 6.

Właściciele telefonów - uwaga!

Władze policyjne w Białymstoku sporządziły szereg protokołów na właścicieli aparatów telefonicznych, za nieutrzymywanie takowych w stanie, zapewniającym zdrowie publiczne.

Nadmienić wypada, że Białostocki Oddział Legji Inwalidów W. P. im. gen. Sowińskiego (ul. Warszawska 9, tel. 13-44) zorganizował odkazanie aparatów telefonicznych na terenie województwa białostockiego, które odbywa się pod kontrolą lekarza grodzkiego. wzgl. lekarzy powiatowych.

Za niestosowanie się do przepisów o odkazaniu telefonów (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86), grozi kara do 500 zł. grzywny lub 2 tyg. aresztu.

Sprostowanie.

W związku z zamieszczoną w „Przeglądzie Kresowym” z dnia 13. 11. r. b. wzmianką p. t. „Bez komentarzy...” o rzekomo nieprzychylnem potraktowaniu przez burmistrza miasta Starosielc sprawy urządzenia capstrzyku w przededniu święta 11-go listopada ustaliliśmy, że w programie obchodu Święta, ustalonym przez Komitet Obchodu, nie był przewidziany capstrzyk, z braku środków na opłacenie orkiestry, sprowadzanej z Białegostoku. Według ustalonego programu orkiestra brała udział jedynie w dniu 11-go listopada i opłacona została na ten dzień przez poszczególne organizacje w Starosielcach.

W minionych latach capstrzyk zazwyczaj urządzało we własnym zakresie Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Z powyższego widać, że burmistrz m. Starosielc orkiestrą nie dysponuje, a zatem nie mógł urządzić capstrzyku.

Wzmiankę powyższą tedy, zapodaną przez przygodnego informatora a nieścislą — niniejszem prostujemy.

Yo-Yo-manja.

FELJETON.

O epokowym tym wynalazku szeroko doniosły gazety całego świata.

W czasach światowej stagnacji yo-yo odwrócił oblicze strapięnców od koszmarniej rzeczywistości anemji ludzkich wysiłków — co gromadnie rozbijają się o mur zrozumiałego kataklizmu gospodarczego.

Aniemję tą rozcięcza nowoczesna zabawka, z którą do twarzy każdemu. Jest ona zabawką bezpieczną, dla każdego wieku i stanu jednakowo poważną — pozatem wysoce symbolizującą erę, obecnie przeżywaną.

Yo-yoaja się szachraje międzynarodowi w Genewie...

Yo-yoaja się misje rozbrojeniowe...

Yo-yoaja się mędrzy i idjoci — młodzi i starcy — artyści i profani — mocni i słabi... wszyscy, świat cały!

— Yo-yo, panie redaktorze!

— A nic sobie, yo-yoam się, panie!

— Spotkamy się dziś w resursie na bridżu... będzie kolacja!

— Koolacja!?

— A no, z yo-yoamy dyrektora — trzeba go zapewnić, że dziwnym trafem zapomniano o nim, jednak w następnej kolejce da się to naprawić...

— Nic. — będzie naturalniejsze, gdy wyrazimy nasze szczerze zdziwienie.

— Macie najzupelniejszą rację, radco, — kolacyjka zapewniona.

— Zrozumcie, że w tych ciężkich czasach jest to najmatratniejszy dochód dla naszej Ojczyzny... metalu mamy do licha, ordery najtańsze... jednak przydałoby się więcej tych okazji!

— Trudno, może i pod tym względem poprawimy się na przyszłość...

Przed kinem „Modern” stoi taksówka, modernistycznie obwieszona tą szlachetną, a mądrą zabawką.

Za jedne trzydzieści groszy nabył pan Piotr yo-yo, które mu zdoła osłodzić trud wegetacji. Choć nieciepło i niesyto — pociągnie za sznurek, który nie grozi mu śmiercią.

Z unieruchomienia mózgowego budzi go srebrysty głos żony — stary osle, ty i do tego niezdatny, akurat potrafiśz kręcić... kupujesz głupstwa, a ja nie mam kapelusza — poprostu goła chodzę!

— Ależ, Helenko, pomyśl, że to yo-yo, może być moją jedyną rozrywką.

— Bez wątpienia, mogłabym coś o tem powiedzieć... Tupnęła lakierowym pantofelkiem.

Oprzytomniał, spojrzał na zegarek i rzekł zcicha — Już dziesiąta, — gdzie Jadzia?

— Może u koleżanek — zapewne yo-yoa się... tylko, że jej z tem bardziej do twarzy, jak tobie niedołego!

Westchnął z uczuciem niemocy.

Od tej pory, zabawką biednego męża yo-yoala się ich młoda służąca, którą tej sztuki najmilszej wyuczył rycerz z B. O. S. O.

— O tempore, o mohes — wzdychał niejednokrotnie pan Piotr.

Na dworcu białostockim doczekałem się przyjazdu mego przyjaciela, który po raz pierwszy nawiedzał polski „Manchester”.

Wsiedliśmy do białostockiego tramwaju.

Przez zamglone szybki spogląda ciekawie na kalejdoskopijnie mijane „mury” i „murki” białostockie. Naraz postać jego skurczona wyrasta ponad tłumy. Złapałem go troskliwie za rękaw kapoty — trzymaj się przyjacielu... u nas białostocki podróżnik autobusowy dzierży się siedzeniem siedzenia, inaczej katastrofa. Rozumiesz, te kocie łebki, — jest to może jedna z osobliwości naszego grodu!

— O... jeja! — wykrztusiła boleśnie jakaś kobieta.

— Rozumiem, rzekł przyjaciel — ta kobieta zdradziła mi nazwę, tej godziwej zabawki...

Miasto utulił zmierzch nocy.

Z „Versalu” biegną na ulicę dźwięki bezmyślnej melodji, w takt której kręcą się yo-yoa — puszczone w ruch rękoma diw kabaretowych.

Siedzą „przyjacioły” przy stolikach, zalewając skromnie kryzysowego robaka. Yo-yoaja się wzajemnie, tępiąc języki na partykularzowych anegdotach. Nicuje się dusze bliźnich, z którymi się jeszcze wczoraj popijało polskie wino...

Biegnie życie wśród zadymionego znoju.

Na jednej z ulic — obok paru nędznych tobołków stoi przed murem z dzieckiem na ręku jakaś postać — widmo w przedwojennym łachmanie.

— Kobieto, na kogo czekacie?

— Na nastanie dnia... komornik wyrzucił mnie dziś z izby — nie ma dziś ludzi na świecie... O jeja...

Yo-yo wszystko wyleczy — jest pono zabawą, uczącą równowagi duchwej i cierpliwości...

L. O. P.

W. P. Lili K. poświęca — Z.)

Przebacz — droga, słodka Lili
Nie bądź więcej nadasana
O Tobie myślę w tej chwili
Choć przyjaźni, nie zerwana.

Przebacz — skarbie mój
Już więcej tak nie będę —
Będziemy dalej śnić
Złotą szczęścia legendę...

To przecież tylko żart,
Już się on nie powtórzy...
Odgadłem wczoraj z kart,
Gdym pasjans kładł wśród burzy...
Więc nie patrz się już
najdroższa ma Lili zukosa,
Znak zgody prędzej daj...
Jedyna... ciemnowłosa —
Czekam!!!

MĘSKA SZKOŁA ROLNICZA W KRZYŻEWIE

Powiat Wysoko-Mazowiecki, woj. Białostockie, stacja i poczta Sokoly.

Szkoła założona w 1913 roku. Przygotowuje synów gospodarzy do samodzielnej pracy na własnym gospodarstwie.

NAUKA BEZPŁATNA. Obejmuje następujące przedmioty:

Uprawa roli i roślin,
Hodowla zwierząt domowych i weterynarja,
Mleczarstwo,
Ogrodnictwo,
Pszczelarstwo.
Prowadzenie rachunków gospodarskich
Przedmioty ogólnokształcące.

Szkoła posiada 40-morgowe gospodarstwo rolne, sad, szkółkę drzew owocowych, ogród warzywny oraz mleczarnię. W każdym z tych działów **uczniowie odbywają praktykę**, kolejno wykonując wszelkie prace związane z ich prowadzeniem.

Corocznie odbywają się ćwiczenia **PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO**, co ułatwia służbę poborową.

Uczniowie przechodzą też **KURS POŻARNICZY**,
po odbyciu którego organizuje się
SZKOLNĄ STRAŻ OGNIOWĄ.

Wszyscy uczniowie mieszkają w gmachu szkolnym pod opieką nauczycieli.

Oplata za utrzymanie i opranie wynosi miesięcznie zł. **25,—**.
Wpisowe, jednorazowo zł. **5.**

Kurs trwa od 15 stycznia do 15 grudnia.

Kandydaci winni przysłać podanie, metrykę i świadectwo ukończenia najmniej 4-eh oddziałów szkoły powszechnej. Przyjmowani są kandydaci powyżej lat 16-tu, najchętniej po odbyciu służby wojskowej.

PODANIA NALEŻY WNOSIĆ OD PAŹDZIERNIKA.

DRUKI NA PODANIA WYSYLA SZKOŁA.

Przyjęty uczeń powinien przywieść z sobą:

ubranie codzienne i świąteczne, ciepłą kurtkę, siennik oraz pościel; pantofle i przynajmniej 2 zmiany bielizny znaczonej.

Uczniowie obowiązani są stawić się do szkoły dnia 15-go stycznia. Dojazd do stacji Sokoly, skąd do Krzyżewa 3 kilometry.

**KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA-POMNIKA
NA CMENTARZU ŚW. ROCHA
W BIAŁYMSTOKU.**

RODACY! Niezapominajcie, że olbrzymim
trudem buduje się Kościół-Pomnik Św. Rocha
w Białymstoku.

Jeszcze parę lat wspólnego wysiłku, a sta-
nie prawdziwa ozdoba i chluba naszego grodu.

A więc do czynu, Rodacy!

Oliary składajcie na konto czekowe P. K. O.
65.555 lub na ręce Prezesa Komitetu Budowy
księdza kanonika Adama Abramowicza.

OGŁOSZENIE

BIURO RADY OKRĘGOWEJ PRACOWNI-
KÓW UMYSŁOWYCH ORAZ ZWIĄZKU RO-
BOTNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZE-
GO W BIAŁYMSTOKU MIEŚCI SIĘ PRZY UL.
KILINSKIEGO Nr. 9.

STUDENT UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
udziela

korepetycyj w zakresie gimnazjum

Specjalność: POLSKI, ŁACINA, NIEMIECKI
Białystok, ul. Dąbrowskiego 26, m. 5.

WODOCIĄG BIAŁOSTOCKI

Spółka Akcyjna

Zarząd: Białystok, Młynowa 52I, tel. 1-19.

Sprawy podatkowe fachowo prowadzi, pisze wszelkiego rodzaju
odwołania i podania, broni w komisjach odwoławczych, zakłada
i prowadzi księgi handlowe, sporządza bilanse

Biuro porad podatkowych i buchalterji

M. MALCZEWSKI & D. GOLDBERG

W BIAŁYMSTOKU, przy ul. Sienkiewicza Nr. 31, (vis a vis Starostwa Powiatowego).

**PIERWSZORZĘDNA CHEMICZNA PRALNIA
A. EBERSZTEJNA**

w Białymstoku, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 32,
ma zaszczyt niniejszym zawiadomić Sz. Klijen-
tę, że ze względu na ogólną stagnację, postano-
wiła zredukować ceny, jak następuje:

Za pranie koszuli i 2-ch kołnierzyków . . . 1.20
" " 1 kołnierzyka 0.20

Przyjmują się męskie i damskie kostjomy
po następujących cenach:

msski kostjum 4 zł.
suknie damskie od 3—5 zł.
męskie i damskie palta po 4 zł.

Zamówienia wykonują się punktualnie i solidnie.
Z poważaniem A. Ebersztejn.

W Białymstoku otwarta została
LECZNICA AKUSZERYNO-GINEKOLOGICZNA
pod nazwą

"MACIERZYŃSTWO"

ul. Św. Rocha Nr. 3, tel. 81.

Współwłaściciele: Dr. I. Rubinsztejn,
Dr. D. Sokołowski, Dr. K. Ginzburg
i akusz. B. Juczyńska.

Lecznica urządzona według najnowszych wyma-
gań higieny i pielęgnacji. Sala porodowa i 2
sale operacyjne urządzone.

Wytworne pokoje pojedyncze i wspólne dla
położnic. Centralne ogrzewanie. Ceny
przystępne, dla uboższych znaczna zniżka.
Zapisy przyjmuje zarządzająca z polecenia le-
karzy ordynujących D-ra J. Rubinsztejn, D-ra
D. Sokołowskiego i D-ra Ginzburga.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetry: przed tekstem — 80 gr., w tekście — 1 zł., za tekstem —
70 gr. Instytucjom państwowym, komunalnym i społecznym 25% rabatu. Podstawą obliczenia
jest 1 m/m w jednej szpalcie. Układ ogłoszeń 2-szpaltowy. Ogłoszenia fantazyjne, cyfrowe i bi-
lansowe o 50% drożej. Drobne ogłoszenia 20 gr. za wyraz. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz.
Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wydawca: Legja Inwalidów Wojsk Polskich im. gen.
J. Sowińskiego Oddział w Białymstoku.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Przytuła.

Druk. M. Prusańskiego, Białystok, Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-21.